Peter Brock

WYJAŚNIENIE

SPRAWY RUSKIEJ

PRZEZ

ANTONIEGO DĄBCZAŃSKIEGO

RADCĘ B. SĄDU SZLACH. LWOWSKIEGO.

Przedruk z wydania w r. 1848.

LWÓW
Z DRUKARNI PILLERA I SPÓŁKI
SKŁAD LEONA PILLERA
1885.

PRZEDSŁOWIE.

W czasach, gdy się obawiano, ażeby ogólnie objawiające się ludów Europy sympatye ku odbudowaniu Polski, nie przeszły w czyn zawcześnie, zastósowali nieprzyjaciele wolności w Galicyi, zużyty już wprawdzie, jednakże w 19. wieku nie zupełnie jeszcze bezskuteczny środek zaradczy »dziel i panuj«: a w tym celu, z tutejszych wieśniaków grecko-katolickiego (tu i w kraju ruskim zwanego) wyznania oddzielny utworzyli naród. — To dało się tem łatwiej uskutecznić, że tutejsi włościanie znali Polaka jedynie w osobie pana swego, którego z powodu byłego poddaństwa, raczej ciemięzcą, niżeli rodakiem swym mianowali.

Na czele tej partyi stanęła część duchowieństwa ruskiego, a szczególnie tutejsi prałaci, którzy na szczęśliwe szerzenie się wiary rzymsko-katolickiej od dawna już z niemą patrzali niechęcią.

Ażeby tej rzeczy większe nadać znaczenie, przyzwano kilku urzędników i przedmieszczanów, niemniéj kilkunastu z niedoświadczonej młodzieży z Seminaryum o. g.; — przedstawiono im, że dla dobrej sprawy działać mają, i ochrzczono całe to towarzystwo nazwiskiem »ruskiéj rady narodowéj«. Ponieważ zaś biskup wraz z prałatami pierwsze zajęli w nim miejsce, i pierwsze owego towarzystwa posiedzenia odbywały się w gmachu metropolii

św. Jura, zatem publiczność nazwała ich Święto-Jurcami. Duchowieństwo zaś ruskie zowie ich po prostu konsystorzem.

Gdy wielka część duchowieństwa ruskiego, tj. o. gr. na prowincyi, wezwania towarzystwa ruskiego rozkazami konsystorza być mieni, dla tego to duchowieństwo na mocy jednego z tych wezwań, w wielu miejscach przeciw własnemu przekonaniu, rady filialne z przybraniem diaków urządziło, i ztąd to towarzystwo ruskie wyprowadza dowody, że cały naród ruski reprezentować ma prawo. — Pierwszym owocem tej ligi odszczepieństwa był adres z 19. kwietnia 1846. r.*), przez który też towarzystwo zrzuca się jawnie z wszelkiego przez pięć wieków istniejącego wspólnictwa z Polakami. —

Wtedy pozostała inteligencya ruska z resztą do greckiego obrządku należącej szlachty, utworzywszy komitet, zaprzeczyli kompetencyi radzie święto-jurskiéj, jako kascie, do występowania w imieniu całego narodu, oświadczając wyraźnie, że Rusini z Polakami jedno tworzą ciało**) i zadając sobie wszelką pracę, ażeby klęskami grożące dążności towarzystwa ruskiego zniweczyć. Nadaremnie stara się i rada narodowa centralna odszczepieńców oświecić, przekładając, że rozdzielenie się Rusinów jest niemożebném, i że tylko jedność z Polakami zapewnić im może ich prawa***); lecz nie ma nic trudniejszego, jak przekonać tych, którzy dla osobistych względów już naprzód wszelkie zasady zdrowego rozsądku potępiają. Wszystkie te usiłowania ku przywróceniu jedności, sprawiły raczej to, że towarzystwo ruskie zanadto wysoko się oceniwszy, starało się istotnie stan rzeczy zamaskować, i wystąpiło jawnie z nieprzyjaźnią przez ogłoszenie tak zwanego pamiętnika****),

*) Patrz gazetę: Zoria halyckaja Nr. 2.

**) Adres z 16. Maja 1848. Patrz gazetę: Rada narodowa Nr. 17.

***) Czasopismo Gazeta narodowa Nr. 1. 15. 16. i t. d.

****) Pamiętnik ruskiego głównego zgromadzenia z 31. Lipca 1848.

w którym Polaków formalnie pod sąd stawia. — Ten pamiętnik w tysiącznych egzemplarzach za granicę, a szczególnie do Wiednia wyséła, ażeby swoją, to jest nowej Rusi samodzielność, oznajmić panom deputatom, którzy jak ów pamiętnik sam opiewa, dotąd wcale o jej istnieniu nie wiedzieli.

Atoli, ponieważ nie panowie deputaci, którzy pewnie już zkąd inąd posiadają dokładne wiadomości o tutejszokrajowych stosunkach, lecz inni czytelnicy tego pamiętnika, mogą pozostać w błędzie — wziąłem sobie za powinność, zdanie to sprostować i prawdziwe położenie naszego stanowiska według źródeł historycznych wyjaśnić, prosząc szanownych czytelników, którym na zgłębieniu prawdy zależy, ażeby nie zdania moje, lecz przedłożone daty historyczne wzięli pod rozwagę, i wtedy rzeczony pamiętnik według jego istotnej wartości osądzić raczyli*). — Chcąc ten węzeł rozplątać, potrzeba iść za wątkiem aż do jego początku. Dla tego przedstawienia moje rozpocznę od założenia Rusi, a następnie oznaczę w głównych zarysach późniejsze jej wykształcenie.



*) Rozprawę tą pierwotnie w niemieckim języku napisałem.

POCZĄTEK RUSI.

Dwanaście wschodnich obwodów Galicyi, dawniej Czerwieńsk, Czerwona Chrobacya, Horwacya, podług Długosza Carwacya, później czerwona Ruś zwane, pierwotnie przez sławiańskie szczepy zamieszkałe, były podług świadectwa najdawniejszych i nowszych dziejopisarzów od niepamiętnych czasów, w 10. jeszcze wieku, częścią polskiego Państwa [1]).

W roku 860. wezwali pierwotni mieszkańcy okolicy Nowogrodu ze Szwecyi Waregów także Rusinami zwanych.

[1]) Stryjkowski str. 125. — Długosz str. 108, 123. — Kromer str. 62. Tableau de la Pologne par Malte-Brun nouvelle edition par Leonard Chodźko str. 396. — Naruszewicz wydanie Mostowskiego, Tom 2. str. 89. Lelewel str. 33. — Nestor przez Scherera str. 97. — Pałacki wprawdzie z zapisu fundacyi Biskupstwa Pragskiego wnioskuje, że Włodzimierz tę krainę aż po San od Czechów zdobył. — Musimy jednak na zdaniu Nestora, który w 11. już wieku historyę swego kraju pisał, więcej polegać, jak na wniosku z dokumentu w innym ułożonym celu. Wiadomo, że w wieku 10. wszystkie sławiańskie kościoły z tamtéj strony Odry metropolii Magdeburgskiéj, zaś Biskupstwo Halickie w 12. wieku Arcybiskupstwu Gnieźnieńskiemu podlegały, chociaż w tych krajach, w tym samym czasie różni książęta panowali. — Cesarz Otto III. fundował Arcybiskupstwo Gnieźnienskie i mnicha Gaudentego Arcybiskupem nominował, pomimo że tam Bolesław panował, i Gniezno do Polski należało. — Naruszewicz, Tom II. str. 107. Ztąd wiedzieć się daje, ile na zapisach fundacyjnych Biskupstw polegać można.

za pomocą których pod dowództwem Waregskiego księcia Ruryka wiele pogranicznych osad sławiańskiego szczepu, jako to Krzywiczanów z miastem Smoleńskiem — Drewiczanów, Derewlanów i Polanów podbili. — Waregowie czyli Rusini rozprószyli się potém po rozmaitych zdobytych przez siebie miejscach i przyjęli obyczaje i mowę ludu miejscowego.

Włodzimierz potomek Ruryka rozszerzył w roku 985 swoje posiadłości podbiciem polskiéj ziemi, późniéj Rusią czerwoną zwanéj, która jak wyżéj wspomniano była częścią teraźniejszéj Galicyi aż do Karpat, i od czasu tego zaboru mieszkańcy tej części ziemi nazwani byli Rusią, dla tego, że Włodzimierz był potomkiem Rusina Ruryka [1]).

Podział tego, od czasu Ruryka wyżwspomnionym sposobem rozszerzonego ruskiego państwa po śmierci Włodzimirza na dwanaście księstw, i udzielne panowanie księstwa Kijowskiego nad resztą księstw ruskich, było wzajemnych niezgód powodem. — Każde następstwo tronu tych pojedyńczych księstw wywoływało rozlew krwi, który wzrastał przez nieszczęsną żądzę posiadania owego jabłka niezgody, jakiem było przodkujące księstwo Kijowskie.

Gdy u Polaków samoistność i przeświadczenie narodowości w owym duchu czasu, przynajmniej u szlachty obudzona, przez udział tejże w rządzie rozwijała się, niszczała ona w krajach ruskich zupełnie. — Po odłączeniu czerwonéj Chrobacyi czyli Rusi od jéj szczepu, używani byli jéj mieszkańcy tylko za narzędzie bratobójstwa i wzajemnego niszczenia się dla planów panowania chciwych, barbarzyńskich, waregskich potomków Ruryka. — Te nieprzyjazne stosunki, samowładne panowanie ruskich książąt, a w późniejszych czasach wspólnictwo z Tatarami, którzy także swoich książąt na Rusi osadzali, były powodem słu-

---

[1]) Patrz dzieła wyżwspomnione — i Memoires et Recherches par le Comte Jean Potocki str. 210. Naruszewicz, Tom 2. str. 28.

żebnictwa, i zaporą postępu tak ze względu duchowego, moralnego, jak i narodowego.

Musiałbym całe księgi pisać, gdybym chciał skreślić okrucieństwa ruskich książąt. Za przykład wymieniam tylko wstęp panowania Romana w Haliczu (od którego to miasta Galicya imie wzięła) z historyi współczesnego dziejopisarza, ponieważ te okrucieństwa właśnie w kraju naszym popełniane były [1].

»Zaledwie Leszek biały ze swojemi z Halicza się wydalił, kazał Roman kwiat rycerstwa i magnatów halickich więzić i mordować; niektórych żywcem zakopywano, drugich ćwiertowano, innym skórę żywcem ściągano, wielu na podobieństwo tarcz do strzałów przybijano, innym nareście kazano pruć wnętrzności, nim ich zamordowano: a wszystko z Romana rozkazu. Niebyło męczarni, którejby na własnych nie użył poddanych, stając się ich straszniejszym niż nieprzyjaciół prześladowcą. Tych, którzy przestraszeni po innych prowincyach rozpierzchli się, obietnicami, podarunkami i pochlebstwami zwabić usiłował, a gdy się tym sposobem uwieść dali, niespodzianie napadał i okrutnie mordował, a to po części, ażeby majątki zamordowa-

[1]) Kadłubek str. 825. Vix enim dum Leszko pedem cum suis dimoverat, tum Galiciensium satrapas et Inbagionum florentissimos incautos (Romanus) occupat, et trucidat, quosdam vivos terrae infodit, quosdam membratim discerpit, alios excoreat, multos quasi signum ad sagittam figit nonnullos prius exenterat quam interimit, omne genus suplicii in suis experitur gravior civibus hostis factus, quam hostibus: nam quos palam apprehendere non potuit pene cunctis ad alias provincias metu dispersis, donis, blandimentis, et quibus plurimum viguit, ingeniis provocat, amplectitur, honorat, sublimat. Mox quibusdam insimulando figmentis immeritos praecipitat, praecipitatosque tormentis jubet inexcogitato interire; sive ut fortunas interemtorum eripiat, sive ut finitimis terrorem incutiat, sive ut potentioribus e medio sublatis securius imperet. — Unde solenne illi erat, quasi proverbium: Melle securius uti apum non posse, nisi penitus oppresso, non rarefacto examine nec sapane spicies, nisi creberrime pilo concussas.

nych sobie przywłaszczył, poczęści zaś, ażeby wszystkich trwogą upokarzał, w końcu nareście, ażeby zgładziwszy tych, którzy by mu się oprzeć mogli, tém pewniej sam panował. Miał on okrutne przysłowie, które często powtarzał: że się plastra miodu nie dobędzie, dopóki się pszczoły nie pogniotą«. —

Każda niemal karta historyi krwią ruską jest naznaczona. To była owa wysławiona samodzielność złotego wieku Rusi, o której równie, jak o niesprawiedliwościach przez Polaków wyrządzanych z powodu nieznajomości historyi, wiele bajek piszą i mówią.

Polscy królowie, lubo dla wojen i innych wewnętrznych rozterek, nie mogli zupełnie odzyskać wydartej im Rusi czerwonej i połączyć ją z koroną polską, nie ustali jednak nigdy w tem dażeniu, i korzystali z każdej pory, ażeby przez nadawanie lennictwa w odebranych księstwach ruskich i przez małżeństwa z księżniczkami ruskiemi wpływ swój w tych krajach utrzymać.

I tak Bolesław Chrobry w roku 1018 [1]). Bolesław II. w roku 1068 i 1077 [2]). Władysław Hermann w roku 1085 [3]). Bolesław III. w roku 1102 i 1122 [4]). Kazimierz Sprawiedliwy w roku 1182, 1185 i 1188 [5]). Leszek biały w roku 1198 [6]) ruskie księstwa zdobywszy, na nich książęta ruskie osadzali.

[1]) Bogufał str. 25. — Długosz str. 145. — Kromer str. 77. wydanie Warszawskie z r. 1767. — Naruszewicz, T. 2., str. 171.

[2]) Naruszewicz str. 250. T. 2. str. 41. T. 3. — Długosz str. 245, 265. — Kromer str. 101. 104. —

[3]) Naruszewicz T. 3. str. 46. —

[4]) Naruszewicz T. 3. str. 85 i 169. — Gallus str. 85. — Długosz str. 240.

[5]) Naruszewicz T. 4. str. 42, 47, 52. — Kromer str. 193 i 196. — Długosz str. 558.

[6]) Naruszewicz T. 4. str. 83. — Długosz str. 578. — Kromer str. 205. — Kadłubek str. 815.

Zaś Mieczysław I. II., Bolesław I. II., Mieczysław III. i Leszek I. II. poślubili znów księżniczki ruskie. Gdy nakoniec mazowiecki, książę polski. Bolesław, jako krewny ruskiego księcia Leona przez Haliczanów w roku 1325 na tron powołany, i później przez nich otruty został, Kazimierz wielki, któremu to księstwo halickie przez sukcessyą w roku 1340 dostało się, takowe do korony polskiej przyłączył [1], ponieważ książęta ruscy, jak już wyżéj wspomniano z każdéj sposobności korzystali, ażeby się z pod zwierzchnictwa Polski wyłamać, a nawet łącznie z Tatarami, i według wszelkiego podobieństwa na rozkaz ich książąt hanów, cały kraj pustoszyli, jak to się działo w latach 1259, 1265, 1280 i 1287, w którym to ostatnim roku samych dziewic 21000 Tatarzy i Rusini zabrali i uprowadzili [2].

»Po złączeniu kraju ruskiego z koroną polską przyznane zostały Rusinom prawa zupełnie równe z Polakami«. W roku 1356 Kazimierz wielki nadał miasto Lwowu prawo teutońskie. Dokument zjednoczenia ziemi Bełzkiej wraz z przyległemi osiadłościami następnie opiéwa [3]. »Przyrzekamy wszystkich obywateli w ich prawach, wolnościach, przywilejach, zaszczytach, godnościach i urzędach utrzymać. Nikogo innego, jak Rusina rodowitego starostą kraju mianować, i ogólnie wszystkie godności i urzęda tylko *w tych krajach urodzonymi*, *w których te posady opróżnione zostaną*, obsadzać. — Zresztą mieszkańcy tych ziem mają wszystkich *tych wolności używać, jak i w innych naszych krajach*. Podobnież wszystkie publiczne sprawy podług teraźniejszego zwyczaju i w tej samej mowie, jak się dotąd odbywało, prowadzone być mają«.

Podobnéj treści jest urzędowy dokument króla Zygmunta Augusta w roku 1576 [4], który z powodu wcielenia

[1]) Naruszewicz T. 6. str. 46. uwaga i str. 102.
[2]) Długosz str. 847.
[3]) Volumina legum T. 1. p. 199.
[4]) Volumina legum T. 2. p. 760.

księstwa Kijowskiego wydanym został[1]). »Przez wzgląd, że miasto Kijów zawsze było i jest dotąd stolicą kraju ruskiego, i że cały kraj ruski przez naszych przodków od dawnych czasów jako z główniejszych części korony naszej, a to częścią drogą zdobyczy, częścią przez dobrowolne poddanie się, nakoniec prawem dziedzictwa wcielonym został, jak to akta koronne świadczą i widocznie dowodzą, że księstwo Kijowskie zawsze z koroną polską złączone być powinno, jako też aż do panowawia przodka naszego Władysława Jagiełły złączone było, który to ostatni jako król Polski i Litwy, księstwo Kijowskie z Litwą połączone mieć chciał i t. d., przeto my to księstwo ruskie zgodnie z dygnitarzami koronnymi świeckiego i duchownego stanu, posłami sejmu i wszystkimi do naszéj Rzeczypospolitej należącymi Książętami, Panami i wszystką szlachtą księstwa Kijowskiego i t. d. jako ludzi wolnych z nami ludźmi wolnymi, jako jeden nam właściwy członek z naszem ciałem łączymy i wszystkie stany i mieszkańców kraju tego, podług ich przywilejów, tych samych dobrodziejstw, jak je nasi obywatele używają, uczestnikami czynimy. Obowiązujemy się wszystkie godności i urzęda koronne świeckiego i duchownego stanu, obrządku rzymskiego i ruskiego nie zmniejszać i nie uciemiężać, i opróżnione posady Kijowianom nadawać«.

Po śmierci Zygmunta Augusta, kiedy królowie polscy poczęli być obieralnymi, zwracała szlachta polska i ruska szczególną uwagę na to zawsze, aby sobie wolność wyznania zabezpieczyć, jak to tak zwane pacta conventa

---

[1]) Z tego dokumentu wnosić można, jaki wpływ miała szlachta na działalne prawidła rządu w Polsce; oprócz tego szczególnie uważać należy, że szlachta w Polsce była nierównie liczniejszą, jak po innych państwach, gdyż często cała osada mieszkańców, a to po największéj części na Rusi, w nagrodę jakiejś zasługi uszlachetnioną została, jak np. w obwodzie Samborskim: Tustan, Dobra, Baczyna, Bilina, Turze.

dowodzą. Każdy obrany król musiał zaprzysiądz, że spokój i zgodę z katolikami i różnowiercami utrzyma i nikogo pod żadnym względem nie będzie z powodu różnicy wyznania ani sam uciemiężać, ani też komukolwiek tego czynić dozwoli. Tak zaprzysięgali przy koronacyi królowie Henryk w roku 1573 [1]), Szczepan Batory w roku 1576 [2]), Zygmunt III. w roku 1588 [3]), Władysław IV. w roku 1632 [4]), Jan Kazimierz w roku 1649 [5]), Michał Wiśniowiecki w roku 1669 [6]), Jan Sobieski w roku 1676 [7]), August II. w roku 1697 [8]) i August III. w roku 1736 [9]). Oprócz tego zabezpieczono także dyssydentom wolność wyznania przez sławne układy Oliwskie w roku 1660. Dalsze Rusinów dotyczące się prawa są następujące: Konstytucya z roku 1620 [10]). »Fundacye kościołów ruskich mają być zbadane i podług ich przeznaczenia użyte«.

Konstytucya z roku 1635 [11]). »Nie zakazuje się wcale postanowienia nowych fundacyj tak dla rzymskiego, jak i ruskiego wyznania«.

Konstytucya z roku 1768 [12]). »Małżeństwa między katolikami i dyssydentami są ważne. Seminarya i szkoły dla młodzierzy obrządku nie unickiego, poświącającym się stanowi duchownemu lub świeckiemu, równie jak i szkoły parafialne, które już istnieją i jeszcze założone zostaną, nie mają być od nikogo niepokojone, i ducho-

---

[1]) Volumina legum, Tom 2. pag. 863.
[2]) Pag. 922.
[3]) Pag. 1096.
[4]) Tom 3. pag. 775.
[5]) Tom 4. pag. 258.
[6]) Tom 5. pag. 39.
[7]) Tom 5. pag. 331.
[8]) Volumina legum, T. 6. pag. 5.
[9]) Tom 5. pag. 642.
[10]) Tom 3. pag. 379.
[11]) Tom 3. pag. 856.
[12]) Tom 7. pag. 49.

wieństwo ruskie, ich dzieci i diaki niepodlegają innym sądom, jak tylko pod sąd nieunickich Biskupów i konsystorzy. — Szyzmatycy i różnowiercy nie mają pod żadnym względem do zmiany swego wyznania być przymuszanymi, przeciwnie duchowieństwo różnowierców ma być co do podatków publicznych z duchowieństwem rzymsko katolickiem zrównane, i od wszystkich danin i powinności uwolnione, do których tylko poddani dziedzicowi obowiązani są. — Przywileje szyzmatyków nie mają być pod żadnym względem naruszane, kościoły i klasztory, jeżeli które szyzmatykom nieprawnie odebrano, mają być tymże zwrócone«.

W ogólności nie znajduję nigdzie żadnego prawa, któreby wolność Rusinów ścieśniało, i chociaż nam historya, a raczej ustne tradycye, zwykle z biegiem czasu wzrastające, niektóre nadużycia podają, które za czasów obcych królów, właściwie Szweda, rządzonego przez Jezuitów Zygmunta III. istniały, takowe jednak nie mogą być na karb polskiego narodu policzone [1]).

Jest rzeczą niezawodną, że w żadnym kraju nie było tyle tolerancyi religijnéj, jak w Polsce; pojedyncze nadużycia, spowodowane duchem czasu, a bardziej fanatyzmem Jezuitów podniecane, niedorzeczne psoty ogólnie znanych szaleńców Kaniowskiego i Kalinowskiego [2]), dziś bywają, wyszukiwane, dla podburzenia strasznemi ich opisami ludu wiejskiego przeciw Polakom [3]).

[1]) *Uwaga.* Ubolewać należy, że jeszcze teraz przez źle zrozumiany patryotyzm, różne popełniają się nadużycia. I tak opowiadano mi matactwa podczas wyborów popełniane, któreby każdego oburzyły. — Przyznać atoli należy, że te rozterki wywołane zostały dążnościami towarzystwa ruskiego.

[2]) Obadwa byli Rusinami — z rodu i obrządku.

[3]) Rusini pamiętają zapewne prześladowania religijne kozaków i owe między unitami i disunitami. Lecz piérwsze prześladowania niedotykały

Czyż teraźniejsze czasy wolne są od nadużyć? — Czyż nie zdarzały się takowe nawet między duchowieństwem ruskiém? Niewidzieliśmyż księży, którzy sobie za spowiedź płacić kazali, którzy ciała pogrzebać nie chcieli, dopóki im rodzina zmarłego ostatniéj nie przyprowadziła krowy? Znajdzież się kto, którby te czyny rzeczywiste i tym więcej podobnych zaprzeczył? i słusznież byłoby dla tego całe duchowieństwo ruskie potępiać, że się między nimi kilku wyrodków znajdowało?

Równość praw Rusinom i Polakom nadanych, nie była li martwą literą w księgach prawa, bo ta równość istotnie w czyn wprowadzoną została. — Historya, akta i ówczesne prawa dostatecznie dowodzą, że szlachta ruska we wszystkich prawodawczych zgromadzeniach równy miała udział z Polakami. —

Aby wskazać fałszywy sąd pamiętnika towarzystwa ruskiego, zwróćmy uwagę na tę tylko okoliczność, że dwóch Rusinów: Wiśniowiecki i Sobieski, na tronie polskim zasiadali; służy to bowiem za dowód niezaprzeczony, że Rusini, którzy po Waregach od ruskich książąt wprawdzie imię zatrzymali, zawsze część narodu polskiego składali, i rzeczywiście za taką uznanymi byli.

Ta równość praw była tego rodzaju, że Pryłuski [1] zbierający prawa polskie, napisał te słowa: Między innemi narodami najbardziéj Ruś z Rzecząpospolitą polską tak się w jedno zlała ciało, iż raczej samą tylko nazwą, a nie istotą rzeczy w swobodach i prawach od Polski się różni.

Rusinów, i stały się po części koniecznemi przez wyłączne stosunki kozaków z Rzecząpospolitą polską; o ostatnie nienależy obwiniać Polaków, lecz ich własnych współwyznawców.

[1]) Prilusius de pro. pol. Cap.2. pag. 703; Russia prae ceteris civitatem polonam ita accepit, eique coaluit et est unita, ut magis nomine quam re ipsa a Polonis in communicatione civitatis et juris usu distinguatur.

Przez to połączenie Rusi z Polską odniósł także w swobodach swoich i ruski wieśniak korzyści, lubo nie tyle, co szlachta [1]).

Było to w duchu czasu, mimo to jednak, wieśniaka ruskiego nieuciemiężano surowszemi prawami, jak polskiego. Owoce tego połączenia teraz dopiero dojrzewają, z których odszczepieńcy ruscy już dziś użytkują. Szlachta ruska, dawniej przez samowolne panowanie obcych książąt ciemiężona, za panowania polskiego miała udział w rządzie. Przez to ugruntowaną była idea prawdziwej wolności, która później przez Polaków i Rusinów wykształconą i na właściwej podstawie utwierdzoną została. Myśl równości przeszła od arystokracyi do demokracyi [2]). Dzięki Wiedeńczykom

[1]) *Uwaga.* Byt wieśniaka w Polsce nie był tak uciążliwym, jak go ogólnie malują w owym duchu czasu, płacił on w ogóle maleńki tylko podatek, np. za panowania Króla Ludwika 2 złote polskie, (patrz historyę Wagi str. 139). — W roku 1578, kiedy dla wojny z Rossyą nadzwyczajnych chwytano się środków, płacił wieśniak galicyjski od każdego pługa ile ich wychodziło na robotę, 1 złoty polski (Volum. legum T. 2. p. 981.). — Wyjąwszy w czasie pospolitego ruszenia, był wieśniak uwolnionym od żołnierki. Cały ciężar wojowania polegał na szlachcicu, który będąc możniejszym posiadaczem, obowiązanym był nietylko pojedynczych żołnierzy, ale często półki całe utrzymywać własnym kosztem. — Nie znano także w Polsce monopoliów, mianowicie: monopolium tytoniu i żadnych niestałych podatków. Żadnego niéma śladu, ażeby czerwona Ruś przed połączeniem się jéj z Polską, miała jakie prawa pisane. Prawda ruska, prawo z 11 wieku było li dla Nowogradu ułożone, który tworzył oddzielną Rzeczpospolitę. — Czyli zaś to i na czerwonej Rusi weszło w używanie, niewiadomą jest rzeczą. — Od połączenia się Rusi z Polską, wieśniak ruski stał się praw Kazimierza wielkiego, w ówczas za bardzo ludzkie uchodzących uczestnikiem.

[2]) Przysłowie polskie: szlachcic na zagrodzie, równa się Wojewodzie i liberum veto dowodzą widocznie, jak głęboko się idea demokratyczna zakorzeniła w Polsce.

że tej myśli życie dali, nim wysadzona retorta kraj ten nowemi nieszczęściami zarzucić mogła. — Tylko nagłe urzeczywistnienie idei demokratycznej, nie zaś idea sama, była dla nas niespodzianą: — ona bowiem na ziemi naszej głęboko już była wkorzenioną, a pierwszym jej owocem było zniesienie pańszczyzny. Usamowolnienie włościan było pierwszym wyrazem po rozwiązaniu ust naszych. Myśl ta wcześniej już dojrzeć musiała. Ten krok był koniecznym, najniższa i najliczniejsza warstwa ludzkiego towarzystwa, mogła tylko tym sposobem do samoistności być doprowadzoną. I tu możemy powtórzyć z Schillerem: »Sięgaj w głębią, byś pochwycił istotę«. Ubolewać tylko trzeba, że przez ten czyn ludzkości nasza drobna szlachta, która ideę demokratyczną do życia przywiodła, jak matka przy wydaniu na świat uratowanego niemowlęcia, sama umiera chwilowo. Lecz im większa ofiara, tem większa zasługa. A przecież nierumienią się Świętojurcy posądzać demokracyą polską o dążności panowania chciwe. Niebaczni na tak głośno przemawiające czyny, na tak przekonywające objawy życia demokratycznego, a to dla tego, że oczy swoje obrócili ku wschodowi, jak się to poniżej okaże. Jest-że to możliwem, aby demokracya polska, rozwinięta na zasadzie rozumu i prawa, (dopuściwszy, żeby Rusini, nawet jako naród oddzielny uważani być mogli), ich prawa uszczuplała, gdy już arystokracya sama, w czasach ciemnoty, szlachcie ruskiej równe prawa przyznała? Dawniej można było powiedzieć „przyznała“ dziś wyraz ten byłby niedorzecznością, albowiem ludzie wolni nie czekają łaski, lecz sami piszą swoje prawa. Te czasy już minęły, gdzie pargamin nienarodzonych jeszcze uszlachetniał. Robaczki świętojańskie błyszczą tylko w ciemnościach; przy jasnem słońcu wyglądają jak inne robaczki. Ich światłość zagasła, bo nam słońce zeszło. Nie przywileje, — lecz głowa i serce uszlachetniają dziś człowieka — Rusina czy Polaka.

One są rękojmią naszej wolności, naszej samoistności i naszego szczęścia.

Rozbrat Rusinów z Polakami jest przeto kary najgodniejszą zdradą ludzkości, albowiem ona wznosi sztandar reakcyjnej arystokracyi, tak przez zakłócenie jedności, jako też zmniejszenie sił demokratycznych, właśnie u Rusinów najwięcej zjednoczonych [1].

Postępowanie Świętojurców ani ze względu racyonalnego, ani religijnego nie da się usprawiedliwić. Bo dopuśćmy, że arystokracya dawna, podług ówczesnego ducha czasu, obchodziła się z Rusinami, jako z narodem podbitym, co wszakże jest mylne; byłożby słusznie, karać prawnuków za występki pradziadów? jestże słusznie potępiać za grzechy arystokracyi dawnej, demokracyę dzisiejszą, która dawniej równy los z Rusinami demokratycznymi dzieliła?

Miałżeby i Austryak, którego wprzód dręczył system Metternichowski, dzisiaj swej narodowości się wypierać? — Albo sądzą może Świętojurcy podobnie jak arystokracya nasza, — że własności przodków udzielają się potomkom aż do skończenia świata? Wtedy nie byłoby żadnego postępu, żadnych cnót narodowych w demokracyi, — występków u arystokracyi. Musielibyśmy wątpić o doskonałości stwórcy i robić mu zarzuty: dla czego zaraz na początku nie stworzył arystokraty i demokraty, tego zaś ostatniego li w tym celu, aby pierwszemu dał sposobność istnienia. — Świętojurcy i ich zwolennicy nieustannie powtarzają, że wyznawcy obrządku ruskiego od Polaków prześladowani byli, i że temu prześladowaniu przypisać należy, iż wszystka prawie szlachta ruska przeszła na wiarę rzymsko-katolicką. Już wyżej okazałem, ile w tych obwinieniach znajduje się prawdy. Ale gdybym nawet nie znał

---

[1] Pojmujemy, że wyższemu duchowieństwu ruskiemu we Lwowie, u których duchowna arystokracya najwyższego doszła szczebla, demokracya nie bardzo przypada do smaku.

praw dawnych, tego przedmiotu dotyczących, właśnie z tego ogólnego przejścia szlachty ruskiej do wyznania rzymsko-katolickiego, sądziłbym o największej tolerancyi, tak jak sądzę, że zgromadzenie Świętojurskie już dawno byłoby się rozwiązało, gdyby Polacy z nich sobie tak wiele nie robili.

Odszczepienie się od wiary ojców, samej tylko szlachty, która podówczas jedynie była samoistną i największe posiadała wykształcenie, musiało ważniejsze mieć powody, niżeli mniemane prześladowanie, bo to nigdy nie okazało się skutecznym środkiem do przytłumienia religii. Sądzę, że prawdziwa przyczyna zmiany wyznania i mowy u Rusinów w tem zawisła, że Rusin wykształcony w narodowości polskiej widział narodowość własną. Tak zwany Rusin czuł to dobrze, że jemu obce i barbarzyńskie książęta ruskie mogli narzucić imię, ale nie własności przyrodzone. Rusin złączył się z Polakiem z tą serdecznością z jaką żeglarz po długiej niebytności wracając w swe progi, ściska swą rodzinę. Odrzucił on z taką skwapliwością swoją mowę i strój, z jaką odrzuca obcy strój i mowę pielgrzym powracający do rodzinnej zagrody; gdyż on był duszą i ciałem Polakiem, z narzuconego mu tylko imienia Rusinem.

Fanatyczne duchowieństwo ruskie, chcąc zapobiedz przechodzeniu do religii rzymsko-katolickiej, przyjęło za zasadę, że obrządek ruski jest piętnem charakterystycznem Rusina, — przez co właśnie zmianę religii poparło; bo wyznanie zależy od przekonania, które zmianie podlega, — narodowość rodzi się z człowiekiem i jest jego nieprzemienną własnością. Dla tego Rusin ukształcony zmienił swój obrządek, lecz narodowości swojéj zaprzeć się nie myślał i nie mógł.

Zgromadzenie Świętojurskie urzędownie przyjęło za podstawę [1]), że narodowość ruska zasadza się li na obrządku

[1]) Tak opiewają ich statuta. Zoria hałyckaja N. 2.

ruskim. Przekonajmy się, czyli ta zasada usprawiedliwioną być może.

Wiemy, że Biskup rzymsko-katolicki Reinbern już w roku 1009 w krajach ruskich wiarę rzymsko-katolicką opowiadał, i musimy według wszelkiego podobieństwa przypuścić, że zwolenników znalazł. Książe ruski Świętopełk już w roku 1018 był wyznawcą religii rzymsko-katolickiej [1]). Książę litewski Mendog w roku 1254 uznał wraz z całym swoim dworem i 600 rodzinami Papieża za głowę kościoła [2]), dalej Gedymin książę litewski pisał w roku 1323 do Papieża Jana XXII., że Dominikanów i Franciszkanów utrzymywał i dozwala im wiarę rzymsko-katolicką u siebie opowiadać [3]). Dominikani i Franciszkani, którym mieszkańców Czerwonej Rusi na wiarę rzymsko-katolicką naprowadzać polecono, już w wieku XII. w Haliczu, Czercu i po innych miejscach Biskupstwa założyli, i gdy Dominikan Henryk Arcybiskupem Pruss i Inflandyi mianowanym został, upoważnił go w roku 1246 Papież Innocenty III., aby zakonników Franciszkanów i Dominikanów Biskupami na Rusi mianował [4]). Stredowski — Franc — Lucca dowodzą, że początkowo przy zaprowadzeniu chrześcijaństwa tak w Polsce, jak i na Rusi, ten sam obrządek zaprodzony został. Papież Jan XIII. bullą z roku 968 zakazał w Polsce wiarę sławiańską, i dla tego wszystkie księgi kościelne w języku sławiańskim pisane zniszczono, a pismo łacińskie zaprowadzone zostało [5]).

Pytam więc, czem byli Polacy wówczas, kiedy z Rusinami jednaki mieli obrządek, byliż oni Rusinami? albo

---

[1]) Dytmar s. 229. —

[2]) Kromer s. 263. — Stryjkowski s. 279.

[3]) Naruszewicz T. 5. s. 303.

[4]) Naruszewicz T. 4. s. 428. Skrobiszewski de vitis Episcoporum Haliciensium Cap. IV. —

[5]) Menken script. Rer. ger. T. 1. p. 1994. Rozprawa czeskiego zgromadzenia z roku 1785. str. 136. — Prawda ruska s. 71.

i ci mieszkańcy kraju niegdyś ruskiego, którzy przed złączeniem się z Polakami, wiarę rzymsko-katolicką wyznawali, i tysiące owych włościan, którzy z pierwotnych mieszkańców Rusi pochodzą, wiarę rzymsko-katolicką wyznając, zostaliż oni przez to Polakami? W takim razie, musieliby we wszystkich pięciu częściach świata rozprószeni katolicy, zwać się Polakami. Twierdzenie, które sejm Frankfurtski niedopuszcza. Przypuśćmy nawet tę zasadę, że wyznanie stanowi charakterystyczne piętno narodowości, to braknie nam odpowiedzi na zapytanie Cięglewicza [1]: »Czem byli mieszkańcy Polski i Rusi, nim zostali chrześcjaninami?« — Byli oni poganami, ale nie narodem, wypadła by tu odpowiedź. Prawdziwie łatwo zostać byłoby Anglikiem, byle tylko wyznawać wiarę anglikańską. — Są to utwory fanatyzmu, które w wieku 19. soborowi Świętojurskiemu wcale zalety nie przynoszą.

Zobaczymy teraz, jak się nam przedstawi kwestya co do ruskiej mowy?

Najdawniejsze pisma polskie dowodzą jasno, że mowa polska i ruska była jedna i ta sama [2]. Poświadcza to także Nestor najdawniejszy dziejopisarz ruski. Odpowiednie temu miejsce w tłómaczeniu Potockiego tak opiewa: [3]) »Narzecze

[1]) Rozprawa w Gazecie Dziennik narodowy N. 130. —
Uwaga. Kasper Cięglewicz, ludowy wieszcz ruski i sławny męczennik, który dla urzeczywistnienia idei demokracyjnej poświęcił życie swoje, i tylko w drodze łaski na lat 20 ciężkiego więzienia skazanym został, — zaprzecza w wyżwspomnionej rozprawie, jakoby narodowość ruską wyznanie stanowić miało, i dowodzi, że Rusini przez zaprowadzenie ruskiej mowy w wyższych szkołach, tylko by postęp oświaty wstrzymali. —

[2]) Prawda ruska §. 30. s. 211 gdzie się także na wiele dawnych dokumentów powołuje. —

[3]) Chroniques, memoires par Jean Potocki p. 230: La langue slave et la langue russe sont la meme chose, car le nom de Russes vient de

sławiańskie i ruskie jest jedno i to samo, gdyż nazwa Rusinów pochodzi od Waregów, wszakże poprzednio byli oni Sławianami i nazywali się także Polanami, a właściwie byli to Sławianie, którzy nazywali się Polanami, bo zamieszkiwali równiny pola; a mowa ich była sławiańska.« — Z przyjęciem obrządku rzymsko-katolickiego zaprowadzoną została w Polsce i mowa łacińska w kościele, w szkołach, potem w urzędach publicznych i pismiennych stosunkach, co właśnie tak, jak i styczności z Niemcami było powodem, że mowa ta później, przy wyższem wykształceniu Polaków, inaczej się wyrobiła jak u Rusinów, którzy obrządek grecko-katolicki i pismo cyrylskie przyjęli, a od wschodu wielkiego światła pozyskać nie mogli, ile że później z Tatarami i Mongołami stosunki zawiązali.

Zasady jednak i główne zarysy tych mów obudwóch pozostały te same, i tak mają się do siebie, jak narzecze do wykształconego języka.

Niezapuszczam się w rozwiązanie owego pytania, czyli język ruski jest tylko narzeczem, lub też mową współplemienną. Ktoby się w tym względzie chciał przekonać, niech czyta niżej wyszczególnione dzieła [2]). Poprzestaję tylko na tej prawdzie, że nawet Rusin nieukształcony rozumie Polaka i nawzajem jest od niego zrozumianym; że to zrozumienie się Polaka z Rusinem nierównie

---

Varegs et auparavent c'etoient des Slaves, et ils s'appelaient aussi Poloniens, mois c'etaient de Slaves, et ils s'appelaient Poloniens parcequ'ils demeuraient dans les plaines, mais ils étaient de langue slave.

[2]) Rozprawa o języku ruskim przez Jana Mogilnickiego.
Kleczewski o początku języka polskiego.
Kucharski o dyalektach sławiańskich.
Dziennik Warszawski, Tom I.
Zdziarski o języku polskim i jego losie.
O powinowactwie języka polskiego z małoruskim.
Lelewel o dyplomacyi ruskiej.
Alexandrowski o pierwiastkowej uprawie języka cerkiewnego.

jest łatwiejsze, jak Sasa z Austryakiem, alboli też Francuza nadreńskiego z rodakiem z nad Sekwany.

Jak już powiedziano, pozostawiono Rusinom przy ich połączeniu się z Polakami wolność języka i pisma, nietylko w urzędach publicznych ale nawet i na sejmie; mimo to jednak zaniedbali oni kształcenie swojej mowy, i oddali się literaturze polskiej. Nie słyszałem nigdy Rusina ukształconego, po rusku mówiącego; nawet służba polska przywłaszczyła sobie ten język polski. W seminaryach ruskich nie uczono języka ruskiego wcale, i do tego momentu jeszcze znajduje się bardzo mała liczba duchownych ruskich, którzyby pisma kościelnego używać umieli. Instytut Stauropigiański li tylko dla wykształcenia mowy ruskiej założony, nie mógł inaczej drukarni swej zatrudnić, jak tylko nakładem ksiąg kościelnych i dzieł polskich. Rusini nawet najgorliwsi, jeszcze w ostatnich czasach, wydają dzieła swoje w języku polskim [1]). Nakoniec w tutejszym kościele Metropolii nie słyszałem nigdy innego nad polskie kazania. I tak w najściślejszem znaczeniu wyrazu, aż do 19. Kwietnia b. r. nikt u nas nie mówił po rusku, jak tylko wieśniak, który mowę tę w pierwotnym stanie swoim mimo woli przechowywał, dalekim będąc od wszelkiej kształcenia się sposobności [2]).

W miarę jak mowa ruska po złączeniu się Rusi z Polską całkiem zaniedbaną została, tak równie mowa polska wykształcała się za współdziałaniem tak zwanych Rusinów, i pod wpływem ruskiego narzecza. Najlepszych poetów polskich ojczyzną były kraje niegdyś ruskie, i do tego przyszło, że mowa polska stała się wspólną własnością Polaków i Rusinów i jest nią istotnie. Używając najwzględniejszego

[1]) Kronika miasta Lwowa, przez Zubrzyckiego roku 1844.

[2]) Z polecenia konsystorza, a raczéj soboru Świętojurskiego, mówi teraz pewna część ruskiego duchowieństwa łamaną ruszczyzną, to jest: po polsku, *po rossyjsku* i po rusku, z czego za lat kilka nowa mowa i samo przez się nowy naród wyróść może. —

wyrazu, muszę jednak wyznać, że to jest nikczemnym fałszem, jakoby mowa ruska przez lekceważenie i pogardę ze strony Polaków nie była wykształconą. Bo po pierwsze, chciałbym się soboru Świętojurskiego zapytać, jakie dzieła, oprócz dzieł kościelnych, pieśni gminnych i historyi Nestora, mogą w mowie ruskiej, od epoki połączenia z Polską okazać, a po drugie, jak pogodzić to lekceważenie mowy ruskiej z własnem wyznaniem soboru Świętojurskiego w pamiętniku str. 3, że Rusinom aż do 17. wieku ich własna mowa ruska w prawodawstwie i urzędowaniu pozwoloną była. Czyliż takie obejście się z narodem podbitym w 14. wieku nie jest najczystszym dowodem, że z Rusinami, jak ze współplemiennikami i krewnymi się obchodzono? — Podówczas w Polsce o prawodawstwie na sejmie radzono; jestże to lekceważeniem, kiedy mowie ruskiej, dłużej jak przez trzy wieki, użycie wolne na sejmie wspólnym przyznano i dopiero wtenczas, gdy takowa całkiem zaginęła, — mowa zwyczajna i powszechna zaprowadzoną została? I cóż w tym długim przeciągu złotego wieku dla owej mowy uczyniono; pomimo, że ją w sprawach publicznych i w sądach używać można było? Wcale nic wspomnienia godnego, bo Rusini, jak już wyżej powiedziano, mowę polską jako swoją własną uznawali, i która tylko w krajach polskich więcej wykształconą została, niż w rozbratanej z wszelką oświatą Rusi. — Jest to więc soboru Świętojurskiego złośliwa i niejasna dążność, że pod tarczą potwarzy, obwinia tak Polaków, jako też swoich współwyznawców, gdy zmianę wiary i mowy prześladowaniom Polaków przypisuje. — Świat ukształcony musi raczej z tych rzeczywistych faktów uznać, że Ruś była częścią narodu polskiego, jak to dziejopisarze dowodzą, i z tym narodem tak się w jedno zlała ciało, jak i wiele innych szczepów sławiańskich. Kiedyż się polska mowa i literatura więcej wykształciła, jeżeli nie w czasie największych prześladowań, gdy została ze szkół i urzędów całkiem usuniętą

i przez ostre prawa cenzury w najściślejszych pętach trzymaną? Sobor Świętojurski wraz z swoimi wspólnikami nie wstydzi się języka tego, którym nie umie ani pisać ani mówić, teraz ciągle wszędzie kaleczyć. Lecz któż zabraniał Rusinom wcześniej to uczynić? albož było lekceważenie tej mowy wprzódy większe, jak dzisiaj — gdzie się każdemu nieszczęsne dążenie jej użycia przypomina? Prawdziwie, sobor Świętojurski, który się na reprezentanta narodu narzuca, i jako taki w oczach świata zżyma, mało szacunku dla świata okazuje, że go takiemi śmiesznemi bredniami w błąd wprowadzić myśli.

Sobor Świętojurski mówi w swoim pamiętniku: »Chcemy sławę Rusinów wydźwignąć.« Przeciwnie, wyście ich okryli hańbą: bo kiedy lekceważenie Rusina dawniej było potępienia godnym arystokracyi błędem, dziś stało się potrzebą ogólnej inteligencyi, a przesąd w prawdę się zamienił.

Nadstawiacie się rządowi jako najwierniejsze sługi, na których cała budowa Państwa spoczywa; wychwalacie dobrodziejstwa, którycheście od Metternicha doznawali [1]); odmawiacie cieniom męczennika Wiśniewskiego nabożeństwa żałobnego; raczkujecie i upodlacie się, a to za bardzo lichą zapłatę; to jest: żeby waszych braci, którzy przeszli na wiarę rzymsko-katolicką, tu w kraju od niepamiętnych czasów zamieszkałych i posiadających własność ziemską, od pierwotnych osadników pochodzących renegatów [2]) z kraju wydalono, i wam zarząd oddano, abyście takowy za dobrą nagrodę potem sąsiadowi ustąpili. — Nie potrzeba wielkiej do tego mądrości, aby pojąć, czego się od czołgającego spodziewać można. Rzetelnego męża dążności na czole są napisane, tam łatwy domysł, czego się trzymać, i jak jego życzenia zaspokoić. Obłudnik skrada się po odrobinie i jego trudno zadowolnić, żąda on zazwyczaj

[1]) Adres z 19. Kwietnia b. r.

[2]) Wyraz Świętojurskiego soboru w pamiętniku.

przesadzonej nagrody za swoje spodlenie. — Już teraz poczyna soborowi Świętojurśkiemu maska z twarzy spadać. W adresie z 19. Kwietnia b. r. mówił o wielu dobrodziejstwach Metternicha, w pamiętniku zaś wyraża już, że rząd austryacki zapewnił nietykalność narodowości ruskiej? a niedopuścił, aby ruskie pismo i mowa w szkołach zaprowadzoną była, prócz tego Polakom i obrządkowi łacińskiemu przedewszystkiem nadawał pierwszeństwo. — Ten zarzut równie jest niesprawiedliwym jak ów, który Polakom robicie. Chciałbym was się zapytać, które prawo zakazywało wam mówić po rusku, po seminaryach uczyć tej mowy, i w niej kazania głosić, dzieła pisać i t. p. — Mówicie, żeście narodowości ruskiej (jak Westalki ogień święty) przestrzegali. To jest jedyną prawdą, jaką głosicie, jeżeli pod narodowością mowę i obrządek rozumiecie. Wieśniaka nie oświecaliście wcale, używał on mowy jakiej go nauczył ojciec jego; odprawialiście mszę świętą po rusku, bo mszał w tem narzeczu pisany i wy za to byliście płatnymi. To jest całą waszą zasługą, którąście sobie staraniem około narodowości i ludzkości zjednali. Nie obwiniam tu wcale niższego duchowieństwa, które nie ma ani środków, ani czasu, ani sposobności, żeby coś dla ogółu zdziałać mogło; lecz pytam się wyższego duchowieństwa, co oni w tym względzie uczynili i co świat z dóbr Metropolii gdzie i kiedykolwiek skorzystał?

Powiadacie, że lud ruski dawał zawsze dowody najwierniejszej przychylności dla tronu; — i to jest prawdą, ale my tu w kraju wiemy także, jakiście udział wy w tem mieli. Utrzymywano, (nie wiem o ile to jest prawdą) że wieśniak mazur w Tarnowskiem i innych obwodach polskich, był przez łacińskie duchowieństwo ku rewolucyjnym celom sposobiony; został jednak wiernym rządowi. Jestże to także waszą zasługą? Cóż więc dziś jest skutkiem tych wszystkich nieprawych zabiegów?

Konsystorz (bo pod tym nazwiskiem znaną jest duchowieństwu rada Świętojurska) utracił zupełnie swoję powagę, gdyż słusznie mówi Tocquille [1]): Religia, która się łączy z stronnictwem politycznem, powiększa wprawdzie swój wpływ na niektórych, traci jednak wszelką nadzieję panowania nad ogółem.

Znaczna część ruskiego duchowieństwa już teraz występuje przeciw dążnościom soboru Świętojurskiego w publicznych pismach, i skreśla je jako niezgodne z nauką Chrystusa, i zdrowym rozumem ludzkim [2]).

Owi zapamiętali, którzy chociaż z wyraźnego rozkazu soboru Świętojurskiego, jednak z jego przyzwolenia, zagładę Polakom z ambony ogłaszają, uważają was i postępują z wami jako współwinowajcy kary godnego czynu. Pozostają więc tylko tacy, którzy się o nic w świecie nie troszczą, i ślepo zlecenia wasze wypełniają. Ale, czyż się i tym oczy nie otworzą, skoro spostrzegą, że władza konsystorza tylko na sprawy kościelne rozciągać się może? Podobnież rzecz się ma z niższem duchowieństwem.

Sam wieśniak pojmuje to już w swojej prostocie, że kapłan miłość i zgodę, ale nie nienawiść i zagładę swoim bliźnim wygłaszać powinien. Cóż więc ma on sądzić o podobnych Chrystusa apostołach? Czyż z zachwianem u niego do księdza zaufaniem i wiara religijna niezostanie osłabioną?

Całkowite rozdzielenie się ruskiego duchowieństwa na dwa stronnictwa, wzajemne publiczne zgorszenie, wywołująca nieprzyjaźń tak zwanych twardo i postępowych Rusinów, klątwy godna demoralizacya wieśniaka, któren z waszej winy utraca ostatni wątek, za którego pomocą jedynie zdołałby się z owego błędu tak różnorodnych wpływów wywikłać, coraz widoczniejsza niemoc i lekceważenie Konsystorza, głęboka przepaść, dzieląca wieśniaka od inte-

[1]) De la Démocratie en Amerique T. 3. p. 69.
[2]) Czasopismo Rada Narodowa N. 32. 95. 97. 99.

ligencyi w ogóle, cofnięcie w tył oświaty aż po wiek 10., są to skutki działań soboru Świętojurskiego.

Może powiecie, że nadużycia po wsiach nie są wam wiadome? dla czegoż to waszej uwagi nie uszło, że dziekan z Żołtaniec nie jest twardym Rusinem jakeście to wyrazili w podaniu do konsystorza Przemyskiego, żądając, aby go od urzędu oddalono? Pisma soboru Świętojurskiego prawią czasem sposobem jezuickim o porządku i jedności; umysł wieśniaka bywa naprzód przez okrutne i zmyślone przedstawienia doznanych od Polaków niesprawiedliwości podburzany, a później sposobem obłudnym do zapomnienia przeszłości wzywanym. Co się zupełnie tak wydaje, jak uprzejme przeproszenie po złośliwem skatowaniu [1]).

[1]) W numerze 19. pisma swego wyraża się sobor Świętojurski następnie: „Polacy występują już nawet przeciwko *naszemu Zbawicielowi:* „teraz należy nam bronić nie tylko naszéj wolności, ale i *naszéj religji, brońmy ją więc.*“ W tém samém piśmie N. 20. oznajmia wieśniakom, że Polacy chcą się od Austryi oderwać, Moskalom wojnę wydać, wieśniaków na rzeź wystawić, i że w tym celu gwardyę narodową uorganizowali; a zatém i wieśniacy powinni się uzbrajać w kosy. Tu uważać należy, że redakcya Zorzy halickiéj *od czasu jak to pismo Rossya prenumeruje,* bardzo się czynną okazuje, ażeby umysły włościan, przeciwko Polakom rozjątrzać.

Uwaga. Konsystorz Lwowskiéj Metropolji wydał do wszystkich dekanatów następujący rozkaz: Zważywszy, że *wielu* kleryków ruskiego seminarium w ostatnich miesiącach roku przeszłego, przepisanego porządku nie zachowywali, nauki zaniedbywali i czynami udowodnili, że *ducha* kandydatowi stanu duchownego przynależnego nie posiadają; nakazuje się, ażeby się wszyscy klerycy ruskiego seminarium po skończonych wakacyach na nowo o przyjęcie do seminarjum podawali, i tacy będą tylko przyjęci, którzy się przyzwoicie zachowywali.

Lwów 4. Lipca 1848. Jachimowicz mp.

Patrz dziennik narodowy N. 114.

Ponieważ chodzi tu o osądzenie ducha, które zwykle od indywidualności sądzącego zależy, a w teraźniejszych czasach tak rozmaite duchy się pojawiają, wypadałoby zatém, ażeby i Rząd zwrócił swoją uwagę ku wypędzeniu *owych złych duchów.*

Nie podzielam bynajmniej zdania tych ludzi, którzy utrzymują, że część ruskiego duchowieństwa ślepo stosowała się do zleceń Stadiona; tak właśnie jak ową pogłoskę za potwarz poczytuję, jakoby ruski biskup Jachimowicz za doprowadzenie podziału Galicyi milion rubli od Rossyi miał otrzymać. Wartoby jednak dochodzić:

A. Co jest właściwym powodem nienawiści duchowieństwa ruskiego do Polaków?

Nędzne położenie ruskiego duchowieństwa, którzy raczej rolnikami, niżeli kapłanami i apostołami Chrystusa być muszą, ujarzmia ich umysł; cała ich moc działania wyczerpuje się w pracach gospodarczych, cały zakres ich działania, ich nadzieje i życzenia zwrócone być muszą ku dobru materyalnemu i zapewnieniu bytu; co jest tem łatwiejszem do pojęcia, że ruscy księża żenią się w 22. — 24. roku życia, to jest najdalej w rok po ukończonych naukach, i ztąd po więkzzej części liczną rodziną bywają obdarzeni. Ich wyposażenie wynosi 300 złr. m. k., z którego oni bardzo mało, a w niektórych miejscach wcale nic gotówką, tylko w kawałku ziemi otrzymują i z tegoż całą rodzinę swoją utrzymywać muszą. Przyjęty zwyczaj żenienia się tylko z córkami księży, przynosi im bardzo szczupłe wiano. Rodzina pomnaża się co roku, a dochody tylko od wypadką zależą. Ruski więc duchowny widzi się zmuszonym, dzieci swoje na wychowanie w takie tylko oddawać domy, gdzie wieczna panuje ciemnota. Szkoły których celem było właśnie zabicie ducha, nie mogły być oczywiście zdolnemi, ażeby tegoż skrępowanego jeszcze więcej przez niedostatek materyalny z tych więzów wydobyć. Ukończywszy zaledwie lat 15. przebywa óm młodzieniec do Seminaryum, gdzie wolny wprawdzie od walki z potrzebami życia, lecz oraz i strzeżony srodze przez oko Argusa [1], ażeby niezakosztował niebezpiecznego owocu

[1]) Ostatniemi czasy był ten dozór nierównie łagodniejszym. —

wolności. Na taki sposób przez lat sześć bywa on więzionym. Wolność jego trwa tak długo, dopóki sobie nie wybierze narzeczonej. W kilka miesięcy jest znajomość gotowa, zaręczyny i zaślubienie dopełnione, a biedny młodzieniec wprzęga się w to samo jarzmo, które zwykle ojciec jego jeszcze także dźwiga.

Za nadto łagodnie i w słabych kolorach jeszcze przedstawiłem tę okoliczność; kiedy przynajmniej jeszcze ojciec żyje tak długo, że swoich synów do progów seminaryum sam doprowadził. Nędzna strawa, na którą te biedne dzieci od najmłodszych lat, a nawet i w seminaryum bywają wskazane, zarażone powietrze, którem w swoich sypialniach i w szkole oddychają, gdzie ich mnóstwo razem sypia i przebywa, zawczesne małżeństwo i zatem następujące troski rodzicielskie, wysilające prace gospodarskie, nakoniec często z niebezpieczeństwem połączone dopełnienie obowiązków swego powołania, wiele zabija ofiar w samym małżeństwa początku, a wtenczas nędza bez granic. Owdowiałej matce rzadko nadarza się sposobność wstąpienia w powtórne śluby, niedostaje ona żadnego utrzymania, ani wsparcia od rządu; z tego więc powodu mimowoli zostaje wraz z dziećmi ciężarem swym rodzicom, dosyć już i tak uciśnionym, alboli też zdać się musi na dobroczynność swoich przyjaciół i krewnych. Trzeba tę zaletę przyznać ruskim duchownym, że się do ostatniego dzielą swem szczupłem mieniem i dobytkiem z podobnie nieszczęśliwymi, trzymając się tej zasady »dziś mnie, jutro tobie!« Samo z siebie wypływa, że taka sierota walczyć musi z najokropniejszemi trudnościami, nim się dostanie do bramy swojego więzienia.

Taki jest stan naszego duchowieństwa. Wchodzą oni w świat bez znajomości i jego ludzi, z nędznym zasobem nieużytecznych wiadomości, które także przy gospodarstwie i obcowaniu z wieśniakami wkrótce się zapominają. Własna ich nędza pobudza, jeżeli nie do nienawiści, to przynajmniej do zazdroszczenia szczęśliwszym od siebie: a nie-

stety! za nadto ku temu ponętną sposobność podaje im rzymsko-katolickie duchowieństwo. Synowie urzędników prywatnych, albo dzierżawców, z których ponajwiększej części składa się duchowieństwo rzymsko-katolickie, już od swojej młodości żyją w lepszej warstwie społeczeństwa. Ich wychowanie bywa staranniejsze, łatwiej napotykają oni przewodnika, któren im wskazuje ścieżkę życia, przedstawia wzór, według którego i sami się mogą kształcić. Duch ich nie osłabia się w godzinach nauki w stęchłej izdebce rzemieślnika; mając więc w ręku środki, jeżeli im nie brakuje dobrej chęci, muszą robić postępy, a z gruntownego wykształcenia ducha wyradza się właściwe pojęcie wolności, stosunków społeczeńskich i znajomości świata. Ruska młodzież duchowna, uczy się w ogólności pilniej niezawodnie, niżeli łacińska lecz ta ostatnia usposabia się znów więcej do społecznego życia.

Różnemi od siebie drogami dążą oni już do seminaryum, tam zaś łacińscy klerycy także lepiej utrzymywani[1] bywają, bo zwykle miewają rozsądniejszych przełożonych, a dopieroż po ukończonych studyach, jakże uderzająca widzieć się daje różnica w ich stosunkach. Ksiądz rzymsko-katolicki wolny od trosków familijnych, ma znaczne dochody, w niektórych miejscach 10.000 złr. m. k. sięgające, jego dom jest piękniejszy, jego pomieszkanie wygodniejsze, urządzenie wykwintniejsze, służba, pojazdy, słowem wszystko jest na jego rozkazy gotowe. Uposażenia proboszczów obrządku łacińskiego są darem prywatnym. Ponieważ cała niemal bogata szlachta ruska przeszła była na obrządek łaciński; ztąd więc pochodzi tak wielka różnica między dotacyami obudwóch obrządków. O zrównaniu zaś ich nigdy ów wychwalony Metternich nie pomyślał. Dziedzic, a w ogóle polska szlachta szuka księdza łacińsk. obrz. towarzystwa, — on się bawi, gdy ksiądz ruski swoją nędzą się biedzi, — czyta, gdy tamten w polu pracuje. A przecież obadwa jedne odbyli szkoły. Jest to

niemal ten sam stosunek, co arystokracyi względem demokracyi. Czy to ksiądz ruski łacińskiemu tylko zazdrości, czy słusznem oburzeniem przeciw niedającej się usprawiedliwić różnicy ich położenia jest przejętym — zawsze to jest nieprzyjazne uczucie, w którem się zasadza cała przyczyna wielkiej nieprzychylności ruskich księży ku polskiej szlachcie, i Polakom w ogóle.

Nieprawdą jest, jakoby ruska szlachta swoich poddanych zaniedbała, jak to ruska tak zwana rada narodowa w swoim adresie z 19. Kwietnia b. r. utrzymuje; jakoby oni swoją narodowość, wraz z wyznaniem religijnem zmienili; jakoby z przyjęciem komunii świętej w niekwaszonym chlebie krew swoją zamienili i sposób myślenia nieprzyjazny ku swym dawnym współwyznawcom, słowem, całą swą naturę przeistoczyli. O nie, — zostali oni dla swoich włościanów tem, czem byli wprzódy i nieporzucili ani swojego dobra, ani swoich poddanych, odrzucając starą wiarę. Prawdą jest jednak, że szlachcic ruskiego plebana odstąpił i dla innego duchowieństwa zapisy robił, że przy ślubach, chrztach i pogrzebach księdza ruskiego już nie potrzebował; że on ruskiego księdza do siebie nie zaprasza, lub też niekiedy zaproszonego na ostatniem sadza miejscu, co częstokroć niepochodzi wcale z uprzedzenia do jego osoby, lecz raczej z powodu jego nieumiejętności obejścia się w towarzystwie, — hinc illae lacrimae. W tem spoczywa cała tajemnica nieprzyzwyciężonej nienawiści ku tak zwanym odszczepieńcom; ponieważ się sprzyniewierzyli ruskiemu duchowieństwu, ku Polakom zaś wogóle dla tego, ponieważ ich za jedyną przyczynę tego nieszczęsnego odszczepieństwa uważają. Ażeby więc to złe wykorzenić, uznano za najwłaściwszy środek, zapowiadanie z kazalnic ludowi krzyżowej wyprawy przeciwko niewiernym Polakom. Nie ma podobno stworzenia na ziemi, któryby łączyło w sobie wszystkie te wła-

sności potępienia godne, jakie rozjątrzone duchowieństwo ruskie przedstawiać zwykło w obrazie Polaka.

W niektórych miejscach idą w swojem zaślepieniu tak daleko, iż z ambony — miasto krzyża — z bratobójczą pałką Kaina w ręku śmierć i zagładę (na pohybel) Polakom głoszą, i chłopów przymuszają, ażeby te ich przekleństwa powtarzali!

Wprawdzie, dziś biedni wieśniacy, którzy tyle o narodowości, ile poczciwi ich kapłani o nauce Chrystusa wiedzą, tej ich nieludzkości pojąć nawet nie są w stanie, a gdy już na swoich dziedzicach nic więcej wymódz się niespodziewają, nie tak łatwo dadzą się nakłonić do rzezi.

Rzezi Tarnowskiej okropność i straszne jej następstwa dziś już raczej odstręczają, aniżeli do popełnienia podobnej zbrodni są zachętą; bowiem w niektórych okolicach nieszczęśliwi, uwiedzeni jej sprawcy, zbroczywszy krwią bratnią swe dłonie, boją się przycisnąć własne niemowlę do rozdartej żalem piersi, by nie wydobyć z niej tajemnego głosu: »potępieńcze! nie kalaj niewinnego anioła rękami, na których krew braci twoich jeszcze nieostygła — nie ucz go mówić, byś zamiast pierwszego słowa pieszczonego: Ojcze! nie usłyszał piorunem rażącego wyrazu: »morderco!« Dziś sąsiad jego, przyjaciel, brat, krewny, co nie był rzucony w odmęt występnych namiętności, unika go i jakoby już zdala nań woła: Precz mi z oczu, bo znamię mordu wyciśnięte na twem czole w kształcie trupiej głowy, zgrozą mnie przejmuje, a wyziewy grobowe zatruwają w około powietrze!« Dziś wnijdź do świątyni pańskiej, a w owem źródle pociech tak dla cnotliwych, jako i pokutujących, — w tym świętym przybytku miłości, równości i wolności uderzą oko twoje dwa sprzeczne obrazy: — z jednej strony ci nieszczęśliwi, stojąc jak na sądzie Bożym, zdają się śmierć raczej wzywać dla siebie, aniżeli pociechy religijnej; — z drugiej zaś widzisz dziatki niewinne, starców, niewiasty i mężów w modlitwie zatopio-

nych i serdecznie bolejących nad sromotą swoich braci; — dziś bowiem sprawiedliwość Boża ciężko już ich swą ręką dotknęła, gdy mimo porabowanych dobytków w ziarnie, złocie i innych kosztownościach, śmierć niesyta w postaci głodu i choroby, włości i okolice całe zasypuje ich trupami, spełniając na nich tę przypowieść Zbawiciela: »Że jakim orężem kto wojuje, od takiego ginie!«

Najlepszy więc środek zaradczy stawienia odszczepieńców z ich pomocnikami przed sąd Boga, stał się dziś niemożebnym. Niewyczerpana jednak jest bystrość pojęcia apostołów Chrystusa. Niemogąc wyprawić Polaków na pola elizejskie, trzeba ich wysłać przynajmniej do innego kraju; więc patrzcie się! naraz pojawia się olbrzymie podanie o podziale Galicyi, i znów z kazalnic runął odgłos: »Precz z Polakami, oni są tu tylko przychodniami, których to w każdej chwili pozbyć się możemy, kiedy nam są nie na rękę.«

Mimowoli więc przychodzi owo zapytanie?

B. Jaki cel może mieć to życzenie i usilne naleganie soboru Świętojurskiego w podziale Galicyi? Dopóki bowiem Galicya przy Austryi pozostaje, nie ma ten podział żadnej myśli, i sprawiłby tylko publicznemu skarbowi jak znaczne, tak i całkiem niepotrzebne wydatki. Cała bowiem Ruś nie byłaby w stanie swoimi wyznawcami i jedno sądownictwo obsadzić. Ile mnie wiadomo, niema w całej Galicyi ani jednego prawnika, którenby znał dokładnie ruską mowę i pisownią. Cała inteligencya składa się z Polaków, czyli, jak ich sobor Świętojurski nazywa, odszczepieńców. Niemieccy urzędnicy nie zdołaliby sobie w żaden sposób tej mowy przyswoić, częścią dla tego, że jest bardzo trudna, po części zaś, że w całej Rusi znalazłoby się najwięcej trzech członków, którzy z tą mową i pisownią dokładnie obznajomieni, byliby do nauczenia jej uzdolnieni. Żadna praw księga, w ogólności, ani pojedynczo żadne prawo nie zostało do dziś dnia na ruski język przełożone.

Nowe Gubernium ruskie musiałoby sobie zatem urzędników swoich z Rosyi zapisywać, coby dla rodowitych Polaków, a nawet dla Rusinów, którzy nie są duchownego stanu, nie wiele miało powabu.

Gdyby zaś Polska przywróconą została, nie mogłyby również te dwanaście wschodnich obwodów przy Austryi pozostać, boby ich znaczna część Polski od niej przedzielała. Niezależna również Ruś nie mogłaby się utrzymać, gdyż półtrzecia miliona włościan, z których żaden po rusku nie umie pisać, nie byliby w stanie sami się rządzić; chyba żeby sobor Świętojurski laskę Mojżesza odziedziczył, której czarnoksięską władzą i pomocą wywołaćby zdołał — pieniądze, literatów, prawników, filozofów i tem podobne niepotrzebne bagatele, bez których jednak młoda Ruś w 19. wieku nie ze wszystkiem obejśćby się mogła. — Gdyby te dwanaście obwodów Galicyi nie były do koła od ucywilizowanych narodów otoczone, to może mogłyby jeszcze do stanu natury powrócić, spokojnym[1]) i błogim narodem pozostać; lecz w dzisiejszem położeniu, musiałyby każdej chwili mieć się na baczności, żeby się mimowoli nie dostać na naukę do któregokolwiek z ucywilizowanych sąsiadów, gdzieby jeszcze nieprzyjemności lat dziecięcych przechodzić musieli.

Wprawdzie naliczył sobor Świętojurski piętnaście milionów swoich współwyznawców, z których półtrzynasta należą do Rossyi[2]), ale już sam sobor Świętojurski przyznaje w swoim pamiętniku, że tam ten sam stosunek, co i w Galicyi istnieje. — Zresztą i według praw natury, mocniejszy słabszego do siebie przyciąga. — Dosyć zatem jest jasno, że te wszystkie oświadczenia najpowinniejszego poddania się panującemu cesarsko Austryackiemu domowi ze strony Świętojurców, inne wcale dążności w sobie ukrywają; gdy bowiem te dwanaście wschodnich obwodów

[1]) Słowo pamiętnika.
[2]) Litwa omyliłaby ich rachubę, jak to widzieliśmy w roku 1831.

Galicyi, ani przy Austryi pozostać nie mogłyby, ani też odrębnego utworzyć Cesarstwa, muszą więc nollens vollens dla domu Austryackiego stać się niewiernemi, i do swoich współwyznawców i jednoplemieńców w Rossyi się przyłączyć; tymczasem niechaj Austrya koszta rozgraniczenia zaliczy, ażeby wszelkie wypaść mogące kłótnie o granicę usunąć [1]). Do tego wniosku widzimy się jeszcze zmuszeni następującemi uwagami.

Zgadzamy się z Tocquillem, że każde polityczne zdanie u pospolitych ludzi opiera się na osobistym interesie. Soborowi Świętojurskiemu, jako duchownej kaście na tem tylko zależeć może, ażeby obrządek grecki panującym uczynić. — W Austryi nigdy to nie nastąpi, w Rossyi zaś już istnieje. W tamtejszym kraju uważa rząd księdza russkiego za najpierwszą osobę, u nas zaś cenią go podług jego wartości osobistej.

W bezimiennem pisemku [2]) pod nazwą do Rusinów od Rusina, odtłoczonem w Stauropigiańskim zakładzie we Lwowie roku 1848, stronica 15. dosłownie tak opiewa: »Spokój greckiego kościoła spoczywał głównie na dobroczynnym stosunku duchowieństwa względnie do społeczeń-

---

[1]) *Uwaga.* Wtedy ziści się owa słynnego dziejopisarza przepowiednia, że: „Gdy partya zauszników oblegająca dziś trony, mająca „w ciemnych i podłych masach ochotne narzędzie na swoje „usługi, zupełne odniesie zwycięztwo, wtedy cofanie się „wstecz nie będzie miało granic. Azya zostanie zwiercia-„dlem, przyszłe nasze losy nam przedstawiającem. Dla szla-„chetnych zaś i wyniosłych umysłów, życie nie będzie „miało żadnych powabów, — ani trudy ich celu; jak nie-„gdyś w upadającem wschodnio-rzymskiem Państwie. — „Stopniowy upadek doprowadzi nas do losu Chińczyków, „a jak tamtych Mongole albo Mandsche, tak nas zawojują „Moskale.“ — Historyja powszechna Rotteka T. 9. stron-„nica 541.

[2]) Odznaczają się wszystkie pisemka zwolenników ruskiego zgromadzenia *bezimiennością.*

stwa. Jedność i spokój tego kościoła zostały przez zaprowadzenie unji i z kościołem rzymskim roku 1596 naruszone. Owa unja była dziełem kilku osobistym interesem powodowanych ludzi, i dla tego znalazła w początkach tylko zwolenników swoich pomiędzy takiemi, którzy światowych szukali korzyści i wyrzuty swego sumienia zagłuszyć umieli.« — Potrzebaż zatem większego dowodu, że duchowieństwo ruskiego soboru, nie Papieża, ale Mikołaja chce mieć głową swojego kościoła, jak to w Rossyi jest zaprowadzone? — Język ruski, jeżeli go za takowy uważać możemy, jest środkiem między polską a rossyjską mową. W narzeczu zbliża się on więcej do polskiej, w piśmie zaś, z wyjątkiem kilku głosek, podobnym jest zupełnie do rossyjskiej mowy. — Członkowie soboru Świętojurskiego, chociaż bez wyjątku po polsku mówią i piszą, przecież przyjęli teraz w swoich pismach rossyjskie czcionki, których się dopiero uczyć musieli poznawać. — Boją oni się spolszczyć, a nie obawiają się zmoskwicieć! — Sobor Świętojurski wspomina w swoim pamiętniku o spokrewnieniu z rossyjskiemi prowincyami, a nawet nie waha się potwierdzać to popełnieniem historycznego fałszu, dawne polskie prowincye jako państwo Rusinów przedstawiając.

W całości były te kraje tylko pod panowaniem polskiem, wyjąwszy zaś Litwę tylko pod panowaniem Włodzimierza od roku 985 aż do 1015 połączone. Po jego śmierci zostały te ruskie księstwa na łup mocniejszego wystawione, i ze sobą w największej zawziętości. Jeżeli się więc sobor Świętojurski w imieniu ruskiego narodu wspólnictwa z Polakami wypiera, z którymi z jednego pokolenia pochodzi, a którzy przed połączeniem się ich z koroną polską, już im książąt nadawali, i od roku 1340, jedne z nimi tworzyli ciało; — jakiemże więc prawem może się sobor Świętojurski społeczeństwa z polsko-ruskiemi prowincyami domagać, jeżeli się prawa do tego pokrewieństwa, to jest wspólnictwa z Polakami zawzięcie wyrzeka?

Ale dla czegoż sobor Świętojurski chce to społeczeństwo z polsko-ruskiemi prowincyami tak gwałtem przywołać? Oczywiście dla tego, bo pragnie Ruś z ową rodziną ludów połączyć, które pod berłem rossyjskiem zostają [1]).

Dalej popełniają także członkowie soboru Świętojurskiego oszukaństwo nie do przebaczenia, że chłopom galicyjskim przy podpisie podania o podział Galicyi następujące robili pytania: Chceszli ty być Polakiem, czy Rusinem? gdy rzeczywiście działając rzetelnie, pytać się byli powinni: Chcesz należeć do Polski, czy też do Rossyi? — Łatwo w ten sposób pojąć można, jak sobor Świętojurski był w stanie tak wiele podpisów zebrać. — Bo pierwsze, nie trudno jest o podpisy ludzi, którzy pisać nie umieją, potem mówiono włościanom, że Polacy chcą dawne rządy przywrócić i pańszczyznę znowu zaprowadzić, że włościanie będą musieli wyrzec się swojej religii, i polską, to jest łacińską przyjąć; do czegoby się nasz wieśniak już z tej przyczyny skłonić nie dał, żeby nie musiał chodzić o kilka mil do łacińskiego kościoła, gdy zaś cerkiew ruska w każdej wsi się znajduje. Czyli do podpisów, chociażby i w rzeczy samej wszystkie z zezwoleniem włościan zebrane były, przy ich teraźniejszem ukształceniu jakowąś wartość przywiązywać można, — czy dzisiaj wieśniak galicyjski jakie pojęcie o narodowości mieć może, tak Wiedeńczycy jak i świat cały z wyboru naszego włościaństwa, przekonać się mogą. Sobor Świętojurski rozumie pod imieniem narodowości nienawiść wieśniaka ku dziedzicom. Ci szanowni politycy nie chcą tego zupełnie pojąć, że ta nienawiść nawet nie z tego okrzyczanego nieludzkiego obchodzenia się pochodzi, ale są to raczej zabytki byłego niewolnictwa, co i w innych krajach miało miejsce. W roku

---

[1]) Tylko z tego punktu mogę pojąć zdanie jednego zresztą rozsądnego członka zgromadzenia Świętojurskiego: *„Rząd chciał nas użyć jako środek, my to sami uczynimy"*.

1846 i tacy właściciele pomordowani zostali, którzy prawdziwie po ludzku obchodzili się ze swoimi poddanymi, a nawet z nadwerężeniem swego bytu materyalnego. — Tu nie działała ani narodowość, bo tamtejsi chłopi zawsze byli Polakami, ani też nienawiść osobista, bo do niej najmniejszego powodu nie mieli, i nawet po dziś dzień śmierć ich opłakują w wielu miejscach. Uczucie dla kraju może się tylko w nieskrępowanym moralnie i samoistnym człowieku rozbudzić; czyli zaś wieśniak, który aż dotąd zawsze na pasku był prowadzonym, o którego nawet potrzebach myśleć musiano, któremu jeszcze obcem jest najprościejsze pojęcie praw własności, którego wykształcenie na pierwszym dopiero szczeblu stanęło przechodu od zwierzęcia do człowieka, — czyliż w takim człowieku, który aż do najświeższych wydarzeń nie wiedział w ogólności, że posiada jakie prawa, mogła się miłość dla ojczyzny obudzić, — niechaj to owi rozstrzygną, którzy jakiekolwiek mają wyobrażenie o miłości ojczyzny. Czyli zaś dziś to święte uczucie ożywia sobor Świętojurski, potomność sądzić będzie.

Niektórzy ruscy patryoci, z którymi o powyższym przedmiocie mówiłem, dawali mi za przykład Amerykę, Czechy i Kroacyą. Ci panowie nie chcą zupełnie o tem wiedzieć, że amerykańskie państwa, z innych całkiem ludzi się składały, jakim jest dziś galicyjski wieśniak i pod innemi wykształciły się wpływami. Porównanie zaś galicyjskiego Rusina z Kroatami, Czechami i Słowakami, którzy pośród zupełnie obcych żywiołów istnieją, własną inteligencyę, bogactwa i literaturę posiadają, — tak mi się niemal wydaje, jak porównanie niewyprawionego materyału ze zrobioną już suknią, do której sporządzenia i obrobienia materyału brakuje środków i czeladzi. Ci Panowie nie są zupełnie tak rozumu pozbawieni, aby sami niepodobieństwa założenia państwa ruskiego nie uznali [1]). Cóż więc znaczą

[1]) Mniejszość dobrze myśląca bywa przez oględność na poprzedni stan wieśniaka (którен w Bogu nadzieja nigdy nie wróci) do tych kro-

owe nieprawne zachody, ta krzyżowa wyprawa przeciwko Polakom, owe olbrzymie podanie, to czołganie się, owe pamiętniki, te bezimienne nienawiść rozszerzające pisemka, te przewrotne artykuły ruskich gazet, ta obrotność kastowa, te bluźnienia religijne, owo narażanie konsystorza na utratę swej powagi?? Miałyżby to być tylko oznaki przeciągającej burzy, lub też przedstawienie li sceny teatralnej? Komu fanatyzm duchowieństwa ruskiego w tej historyi udział mającego, stosunki i stan kraju chociaż w części są znane, ten pojmie, że to całe działanie, oszukanie rządu, otumanienie ciemnego ludu i zbrodnię przeciw ludzkości ma na celu [1]).

---

ków nakłoniona. Dla tych, co się ich dążności dotyczy, wszelkie poszanowanie. —

[1]) *Uwaga.* Wiadomo z dziejów, ile nieszczęścia zrządziła pewna część duchowieństwa francuzkiego w roku 1789 we Francyi. — Miejsce na to odnoszące się w historyi Rotteka Tom 9. str. 108 opiewa następnie:
„Księża, którzy konstytucyi zaprzysiądz nie chcieli, —
„zgraja najwięcej głupich i obłudno-pobożnych, jednak in-
„tryganckich, poczęści zaś wściekle odważnych popów
„(Pfaffen) zaszczepiali jako kaznodzieje, spowiednicy, przy-
„jaciele domowi, lub natrętni napominacze w duszę pospo-
„litego gminu nienawiść przeciwko narodowemu zgroma-
„dzeniu. — W imieniu Boga i jako święty obowiązek su-
„mienia, żądali oni od swoich głupiowiernych słuchaczy
„oporu i buntu przeciwko istniejącéj władzy, i tajemnego
„przysposobienia broni do nieszczęsnej domowej wojny.

Zakończenie.

Gdy to więc jest już czynem niezaprzeczonym, jak daty historyczne tu umieszczone dowodzą:

że mieszkańcy dwunastu wschodnich obwodów Galicyi, mieniąc się teraz Rusinami, jednakie pismo i religią z Polakami mieli, i z nimi aż do końca 10. wieku jeden naród tworzyli,

że oni później od Waregów, także Rusinami zwanych, których liczba bardzo była małą, łącznie z Nowogrodzianami i innemi pokoleniami pobici — od tych imię wprawdzie otrzymali, ale mimo to swej narodowości zmienić nie mogli, gdyż nawet sami Waregowie czyli Rusini, podług jedno-brzmiących świadectw wszystkich dziejopisarzy, mowę i obyczaje pierwotnych mieszkańców przyjęli i w rozmaitych okolicach, a zatem nigdzie wielkiemi gromadami osiedlić się nie mogli;

że nareszcie różnemi czasy przez królów polskich napowrót zdobywani, od nich książąt swoich miewali, którzy królom polskim przysięgę wierności składać musieli, już w roku 1325 przez księcia Bolesława rządzeni i w roku 1340 przez polskiego króla Kazimierza Wielkiego do korony polskiej całkiem przyłączonemi zostali, stali się uczestnikami równych praw z Polakami, i od czasu tego jeden los z Polakami, a zatem daleko dłużej jak z Waregami podzielają;

że wprawdzie w czasie panowania barbarzyńskich książąt, przez przyjęcie greckiej mowy i pisma, swoją pierwotną

mowę nieco inaczej wykształcili, lecz tylko co do jej powierzchownej formy, a nie wewnętrznej istoty;

że po złączeniu ich z koroną polską, cała inteligencya ruska, nie wyłączając duchowieństwa, mowę polską, za własną przyjęła i kształciła, że tak zwana mowa ruska, która żadnej literatury nie posiadała, jak i teraz nią się poszczycić nie może, wyłącznie tylko przez włościan używaną była;

że żaden obrządek, bądź grecki, bądź katolicki, jak i inne chrześcjańskie wyznania, żadnej własnej narodowości stanowić nie mogą;

że nienawiść włościan galicyjskich, raczej dawnej niewoli i poduszczaniom fanatycznego ruskiego duchowieństwa, przez zmyślone po największej części nadużycia, lecz nie z różnicy narodowości, o której wieśniak galicyjski jeszcze żadnego nie ma wyobrażenia, przypisać należy;

że duchowieństwo jako kasta przy tych wszystkich zawichrzeniach nie ludu dobro, ale swoje własne ma na celu, i że ta mniejszość, szczerze myśląca przez pamięć tylko na pierwotny nieszczęsny stan wieśniaka galicyjskiego, który w ostatnich wiekach był niewątpliwie w całej Europie smutniejszym niż u nas,[1]) dziś już nieistniejący, na tę drogę naprowadzoną została;

że wreszcie te wszystkie wybiegi, które naprzód rozdzieliły inteligencyą z włościanami w narodzie, nakoniec wyraźnie dążą ku temu, ażeby te dwanaście obwodów Galicyi przyłączyć do Rossyi.

Pytam więc każdego bezstronnego czytelnika, czyli według przytoczonego powyżej objaśnienia, mieszkańcy tych dwunastu wschodnich obwodów, osobny od Polaków naród stanowić mogą — jako też, czyli rząd tym nie-

---

[1]) Patrz opis stanu chłopa francuzkiego w roku 1788, w historyi Rotteka Tom 9, str. 60.

prawnym działaniom jednej kasty, rozmaitemi demokracyi polskiej nieprzyjaźnemi żywiołami wspieranym, z obojętnością przyglądać się może.

Wam to przewódcy tych zaburzeń, którzy oczy wasze zwracacie ku Wschodowi — radbym te słowa Schillera przywołać do pamięci:

„Kto się ma wiecznie złączyć, niech przódy
„dochodzi, czy się serce z sercem zgodzi. —
„Szał prędko minie, żal wiecznie zostaje.“

Wy zaś zacni Chrystusa i jego apostołów naśladowcy, których łaskawość mocniejszych nie olśniła, — których zemsta przełożonych, ani też groźna maczuga Jowisza nie zastrasza, — wytrwajcie w waszej przykładnej gorliwości; chwila ta już niedaleka, gdzie tamci, jako zdrajcy swoich rodaków, swoich współwyznawców napiętnowani, wyrzutem własnego sumienia udręczeni i sami uznają się nie dosyć godnymi, ażeby wam przewodniczyli. — Współcześni chciwie imiona wasze śledzić będą, ażeby je zapisać w wiekopomnych dziejów księgach, — dzieci wasze i wnuki, dumne z takich ojców i pradziadów, tym pewniej i swobodniej używać będą szczęścia, którego wy byliście założycielami. — Słodki i wydatny jest kwiat miłości i zgody, owoce nienawiści g o r z k i e!

Nim zakończę tę moją rozprawę, zwracam się jeszcze z serca mojego mową — do ciebie szlachetna młodzi ruskiego seminaryum, z którą to w czasach ostatnich tak często miewałem styczności: Silne zapory twojego więzienia, ochroniły cię z jednej strony od kału zepsucia, za słabe były jednak do odparcia jasnego prądu światła i prawdy wciskających się gwałtownie do twego ustronia. I wy czytaliście dzieje Polski, serca wasze uderzyły mocno i radośnie, przechodząc panowania Bolesławów, Kazimierzów i Sobieskich; — przy upadku Polski zasępiło się

wasze oko, a łzą rzewną zalało się nad jej rozbiorem; krwawa rzeź Tarnowska zakrwawiła serca wasze, a śmierć męczeńska Wiśniewskiego zasmuciła głęboko waszą duszę! Słowem tętno waszego pulsu wybijało dokładnie boleść i cierpienia Polaków. I byłyż to może pojawienia przelotnego tylko udziału, jakie się w duszy człowieka obudza, patrząc na zmienne obcych narodów koleje? Nie... to było coś wyższego... było to głębokie serdeczne współczucie, bo wy poznaliście w tej historyi czyny waszych przodków, waszych współrodaków! — Jeszcze w pamiętnym dniu 19. Marca nie wiedzieliście, jak i ja podobnież, że odrębną jesteśmy narodowością. — Radością upojeni, biegliście kreślić imiona wasze na adresie Polaków, strojni w wspólne narodowe barwy, okazywaliście szlachetnych serc waszych dążności ku wspólnej ojczyźnie. — Dusze wasze nieskalane brudem namiętności, niż nikczemnego sobkostwa, uczuły głęboko ową prawdę: że wasza mowa od kołyski, wasze wspomnienia, pamiątki, nieszczęścia i wasze nadzieje — wszystko z Polakami było wspólne. — Niestety! znaleźli się ludzie, którzy zdolnymi byli podchwycić prąd czystych uczuć waszych, a śpuściwszy z oka spełnienie wielkiego wzajemnego czynu, nakręcić chcieli te uczucia wasze do samolubnych i niecnych swych celów. Aby miłość ojczyzny w was przytłumić, — rozbudzić musiano wznioślejsze jeszcze nad nią uczucie, t. j. ludzkości, wskazując wam półtrzecia miliona ujarzmionego ludu, jęczącego od wieków w pętach swej niewoli! powiedziano wam: „że wiara ojców waszych była oraz wiarą i tego cierpiącego ludu — że oni są braćmi waszymi, i wy mielibyście się ich zaprzeć w ich nędzy i ucisku mianując się Polakami, których wiara różni się od waszej, których pochodzenie obcem jest waszemu!“ — Zachwialiście się więc i pragnęliście wmówić w siebie to przekonanie, bo nie pojmowaliście nawet, ażeby brat brata mógł uciskać. — Uczucie ludzkości chociaż nie stłumiło całkiem w sercach

waszych miłości ojczyzny, ale ją przemogło; odwróciliście; nie bez rozrzewnienia jednak, oczy wasze od narodowości polskiej, tak właśnie, jak kochanek z woli rodzica porzucający swoją ulubioną. — Lecz za prawdę i wasi współwyznawcy, i ci od których odwróciliście się przed chwilą, spełniali oba jeden i ten sam kielich goryczy.

Młodzieńcy! zwróćcie dziś oblicza wasze w stronę Wiednia, a ujrzycie tam sąsiada waszego, wolno i śmiało nadającego prawa przeszłemu władcy i panu swojemu. — Niepotrzebuje on już wcale do wywalczenia swoich swobód — twego o młodzi dzielnego ramienia, lecz potrzebuje twego serca, by puścić w niepamięć przeszłość — potrzebuje twego światła, azeby mógł pojąć swoje szczęście i umiał go na przyszłość używać. — Chciej mu więc użyczyć obojga, a będziesz tem czem byłeś, — a staniesz się tem, czem być powinieneś — Polakiem i człowiekiem.

Lwów dnia 23. Września 1848.

Antoni Dąbczański.



